Nr. 55 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 8 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu... „ 4·50
na prowincji...... „ 4·50
za granicą........ „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2. Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Krwawy napad rabunkowy na listonosza.

Delegację Litwy nie dopuszczono do udziału w debacie mniejszościowej.

GENEWA, 6. 3. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów spotkało się z olbrzymiem zainteresowaniem kół politycznych, dziennikarskich i licznych rzesz publiczności w Genewie. Sale i kuluary Sekretarjatu Ligi Narodów były tak przepełnione, jak to się zdarzało dotychczas tylko w t. zw. wielkich dniach Ligi.

Na posiedzeniu poufnem, które poprzedziło posiedzenie publiczne, załatwiła Rada sprawozdanie komitetu prawników o wniosku Litwy, domagającym się natychmiastowego dopuszczenia delegacji litewskiej do udziału w debacie mniejszościowej. Zgodnie z wnioskiem komisji prawników żądanie Litwy zostało odrzucone.

GENEWA. 6. marca. (Pat.) Na poufnem posiedzeniu Rady, która jak to podano ostatnio załatwiła odmownie prośbę Litwy o dopuszczenie jej przedstawiciela do obrad nad problemem mniejszościowym, oświadczył przedstawiciel Rumunji Titulescu, poparty przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, że bez zgody państw, posiadających mniejszości narodowe nie może nastąpić jakakolwiek zmiana ustalonej przez Radę Ligi procedury badania petycji mniejszościowych, o ile petycje te nie wykraczają poza ramy istniejących traktatów mniejszościowych. Przedstawiciel Litwy Zaunis oświadczył, że nie może zgodzić się na sprawozdanie. Mimo to sprawozdanie zostało przyjęte.

Stresemann żąda odroczenia dyskusji mniejszościowej.

O godz. 11.40 rozpoczęło się posiedzenie publiczne. Pierwszy zabrał głos delegat Kanady Dandurand, uzasadniając znany już wniosek co do poprawek w procedurze przy załatwianiu skarg mniejszościowych. Minimum tego, czego mniejszości oczekują od Ligi Narodów, musi być takie, by wszyscy członkowie mieli środki i drogi pozwalające im informować się o położeniu mniejszości w razie wpłynięcia skarg od odnośnych mniejszości.

Po przemówieniu Danduranda, które trwało zaledwie 12 minut, zabrał głos min. Stresemann, wygłaszając półgodzinne przemówienie zasadnicze o charakterze istotnie akademickim. W końcu swego przemówienia minister Stresemann rekapitulując swoje wywody, wysunął żądania następujące: Ulepszenie procedury formalnej przy załatwianiu petycji mniejszościowych, przyznanie narodom zainteresowanym udziału w komisjach załatwiających te petycje, zbadanie w jaki sposób Liga Narodów ma uczynić zadość swemu obowiązkowi udzielenia gwarancji w sprawie ochrony mniejszości narodowych. W końcu zażądał min. Stresemann wyjaśnienia zasadniczej strony t. zw. gwarancji Ligi.

W końcu wysunął minister Stresemann sprawę utworzenia specjalnej komisji studjów, któraby miała za zadanie opracować sprawozdanie celem wręczenia go później sesji Rady. Na zasadzie tego sprawozdania mogłyby być później powzięte ostateczne postanowienia.

GENEWA. 6. marca. (Pat.) Ze strony wielu delegacji, oraz Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów czynione są usilne starania znalezienia kompromisowego załatwienia, nie powodującego zaostrzenia między stronami zainteresowanymi.

Odłożenie posiedzenia nastąpiło wskutek długotrwałych narad prawników nad wnioskiem litewskim. Późnym wieczorem komisja ukończyła prace z wynikiem podobno negatywnym. Wiadomości lansowane w prasie niemieckiej zdradzają usiłowanie Niemiec przerzucenia ciężaru sytuacji, przez nie wytworzonej na innych, oraz wyjścia tą drogą z kłopotliwego położenia.

Oświadczenie min. Zaleskiego.

GENEWA, 6. 3. (Pat.). Na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Nar. minister spraw zagr. Zaleski wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział, że najlepszym sposobem przysłużenia się mniejszościo będzie, nie żądanie dla nich przywilejów coraz to bardziej rozszerzonych i gwałcenia wszystkich korzyści z istniejącego stanu rzeczy, dokładając przedewszystkiem starań, by zrealizować dzieło zasadniczego traktatu, t. zn. sharmonizować i uzgodnić wchodzące w grę interesy dać mniejszościom zadośćuczynienie, uprawnienia zgodne z interesami państwa.

[sic: line reads "byçia wszystkich korzyści z istniejącego stanu rzerancji coraz to pełniejszych, ale usiłowanie wydobycia"]

„Polmin" zaciąga pożyczkę na majątku państwowym.

WARSZAWA, 6. III. (tel. wł.). Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu, pod przewodnictwem pos. Byrki był projekt ustawy w sprawie udzielenia zezwolenia na obciążenie nieruchomego majątku państwowego, oddanego w zarząd i użytkowanie przedsiębiorstwu naftowemu „Polmin". Projekt ten upoważnia, między in., ministra przemysłu i handlu do zezwolenia na udzielenie na nieruchomościach państwowych, oddanych w zarząd i użytkowanie wspomnianemu przedsiębiorstwu, prawa zastawu do wysokości 2 miljonów dolarów przez St. Zjedn. Ameryki półn. lub 18 miljonów złotych w złocie pożyczki, która zostaje zaciągnięta przez przedsiębiorstwo naftowe „Polmin" celem udziału w przedsiębiorstwach, produkujących olej ziemny. Po referacie pos. Krzyżanowskiego rozwinęła się dyskusja. Zabierał, między in. głos min. przem. i handlu Kwiatkowski.

Następnie komisja jednogłośnie przyjęła wniosek tow. Diamanda — wzywający rząd, aby przy ogólnej racjonalizacji. rządowych przedsiębiorstw naftowych, nie stracił zajęcia żaden z robotników, albo urzędników obecnie zatrudnionych. Co do tych ostatnich to na wypadek niemożności utrzymania przy pracy powinni dostać należne odszkodowanie.

Pozatem obradowały sejmowe komisje: konstytucyjna, reform rolnych i ochrony pracy.

Co mówi prezes N. I. K. w sprawie kradzieży z budżetów ministerstwa spraw wojskowych.

WARSZAWA, 6. 3. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, w dalszym ciągu dyskusji nad preliminarzem budżetowym zabierali głos senatorowie Kulerski (Piast), Szafranek (Str. Chł.), Dawidson (Kl. Żyd.) i Motz (Wyzw.), który poddaje myśl, aby fundusze dyspozycyjne poddać kontroli takiego areopagu, któryby był złożony z Prezydenta Rzeczypospolitej, premiera i prezesa N. I. K. P. Taka kontrola przyczyniłaby się do podniesienia zaufania.

Po przerwie ropatrywano budżet Prezydenta Rzpltej, który referował sen. Jabłonowski (BB). Następnie sen. Iżycki (Wyzw.) referował budżet Sejmu i Senatu.

Tow. sen. Kłuszyńska referowała budżet NIK która m. in. wyraża żal, że NIK nie skorzystała w swoim czasie z prawa zawiadomienia o przepóźniejszych nieporozumień. kroczeniu budżetu, przez to uniknęłoby się wiele

Do działalności NIK mówi tow. Kłuszyńska, społeczeństwo musi się odnosić z wiarą, a tymczasem minister spraw wojskowych oświadczył, wbrew temu co mówiła NIK, że w latach ubiegłych kradziono z budżetów MSWojsk.

Zapytuje prezesa NIK — co może w tej sprawie powiedzieć, aby uspokoić opinję w kraju i zagranicą.

Odpowiada prezes NIK, który mówi, że może i były nadużycia, których NIK nie mogła uchwycić. Stwierdza, że fundusze dyspozycyjne usuwają się z pod kontroli.

Zaburzenia w wojsku sowieckiem na tle agitacji nacjonalistycznej.

MOSKWA. 6. marca. (A. W.) W koszarach pod Fastowem (gubernia kijowska), doszło do zaburzeń na tle agitacji nacjonalistycznej, prowadzonej w pułku im. Szewczenki. Wobec opozycyjnych nastrojów przeważających w pułku, pułk został rozwiązany.

O reorganizację Studzieńca i innych podobnych zakładów.

Co mówi tow sen. Posner?

Przed kilku dniami specjalna komisja minist. zwiedziła zakład wychowawczy w Studzieńcu, głośny w ostatnich czasach, z procesu, który odsłonił straszne stosunki, tam panujące.

Wicemarsz. senatu, który również brał udział w tej komisji przyznaje, że dziś niema już w Studzieńcu takich rozbestwionych wychowawców, jacy przesunęli się przez salę sądową, że nauczyciele i dozorcy czynią wrażenie ludzi zrównoważonych, panujących nad sobą, niemniej zakład ten pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Widziałem w Studzieńcu rzeczy — mówi Posner — które mi się nie podobały, np. szpitalik, bibljotekę, ale widziałem też rzeczy, które zasługują na uznanie, jak pralnia, kąpiel. Nie podobał mi się też nastrój dzieci bardzo smutny i ponury. Oczywiście, że nastrój ten jest w dużej mierze zależny od metod wychowawczych i nastroju nauczycieli. Miałem też wrażenie, że gdyby judykatura nie była w stosunku do dzieci taka surowa, to wiele z dzieci, znajdujących się w Studzieńcu nigdyby się tam nie znalazło. 3/4 jeżeli nie 5/6 tych dzieci siedzi za drobne kradzieże i przebywa w Studzieńcu lata całe, niekiedy do pełnoletności pod pozorem nauki rzemiosł, która to nauka nie wydaje mi się, aby stała na wysokości zadania.

Obecnie jest w Studzieńcu 236 wychowanków.

Tow. Posner wyraża przekonanie, że jednak Studzieniec można uzdrowić, że można dzieci tam osadzone, wychować na pożytecznych obywateli kraju, tylko trzeba stworzyć tam odpowiednie warunki.

— — — — — — — —

W jednem z pism warszawskich znajdujemy trafne uwagi z powodu Studzieńca, mianowicie na temat nieukwalifikowanych i źle wynagradzanych wychowawców i stale wzrastającego narybku do zakładów poprawczych, jako konsekwencji panujących u nas stosunków mieszkaniowych i ekonomicznych.

Mamy przecież śmiesznie małą ilość zakładów, których absolwenci zdobywają kwalifikacje potrzebne do umiejętności obcowania z dziećmi moralnie zaniedbanemi, czy zwyrodniałemi. A tych dzieci przybywa, w rozmiarach zastraszających, w procencie olbrzymim! Idźcie, o zacni obywatele, do baraków w stołecznem mieście Warszawie (W barakach dla bezdomnych w Warszawie mieszka obecnie blisko 12.000 osób), idźcie na Ochotę, zobaczcie jak tam ludzie mieszkają“. Niema obawy, dzieci z takich mieszkań, to murowany i stały rekrut do Studzieńca! Mamy tych specjalnych czy „poprawczych“ zakładów parę dziesiątków. — Niestety, niechże będę fałszywym prorokiem ale za kilka lat będzie ich trzeba pobudować znacznie więcej. I wtedy nareszcie może zabraknie pieniędzy na wszelkie monumentalne budowle, na pomniki, opery, Kościoły Opatrzności, itp., bo będą musiały się znaleźć na budowę nowych Studzieńców. Dzisiaj w warjacko ustalonej kolejności wydatków, są bajońskie sumy na to, na co można jeszcze poczekać, a niema na to, bez czego życie sprowadza się do absurdu, do iście zwierzęcego bytowania.

Ale przedewszystkiem ile mniej więcej pobiera taki wychowawca w bursie n. p. dla dzieci anormalnych? Całe 60 złotych miesięcznie z utrzymaniem, za 24 godziny pracy i czuwania z prawem wyjścia raz na tygodnie, a czasem wcale przez miesiące. Taki wychowawca, lub wychowawczyni ma pod opieką 60-cioro dzieci, z których prawie każde po kolei choruje, czyli, że nie przesadzam, mówiąc o 24-godzinnym dniu pracy. W innym zakładzie, mniejsza o to gdzie, wychowawca-kierownik wykwalifikowany pobiera za 8 godzin pracy 100 złotych, jeszcze gorzej jest w zakładach dla dzieci gruźliczych. I czy można dziwić się, kiedy nauczycielka, pełna najlepszych chęci i zamiarów, już w parę dni po pobycie tutaj, pisze list do matki, a w nim takie zdanie: „Ja się boję, że będę zła dla dzieci“. Tej samej nauczycielce pan Wizytator udziela nagany za to, że w ciągu 2-ch miesięcy wydatkowała aż 34 złote na rafję, plastelinę, papiery i kredki dla nieszczęsnych dzieci, które trzeba było czemś zająć.

Myśle — brzmią końcowe słowa artykułu — że osadzić człowieka bez najmniejszych zdolności wychowawczych, nie zbadawszy jego kwalifikacyj moralnych śród gromady dzieci. o instynktach zwyrodniałych i kazać mu być z niemi ciągle, a wynagradzać gorzej, niż najzwyklejszą służącą i potem dziwić się i oburzać na to, co się tam działo, to doprawdy nadmierne odciążanie własnego sumienia!

TRUJĄCY NA ŚMIERĆ ALKOHOL.

NOWY JORK, 6. 3. (AW). Jak donoszą z miejscowości Peoris (stan Illinois) w ciągu 48 godzin zmarło tam 13 osób wskutek zatrucia przemyconym alkoholem. Były to głównie likiery. Policja zdołała ująć przemytnika alkoholu, który dostarczył tych likierów. Osobnik ten stwierdził, że likiery były rzeczywiście w nienajlepszym gatunku.

—o—

M. HANKIEWICZ.

Róża Luksemburg -- Lew Trocki.

(Do zagadnienia: demokracja czy dyktatura)

(Dokończenie).

„Z chwilą zdławienia życia politycznego w kraju zamiera z konieczności życie w sowjetach (radach robotniczych). **Bez powszechnego prawa głosowania**, bez nieograniczonej **wolności prasy i zgromadzeń,** bez swobody wymiany zdań i opinji — zamiera życie każdej instytucji publicznej, pozostają jedynie pozory życia... **Następują** w gruncie rzeczy **rządy kliki...** Na tem jednak nie koniec. Takie stosunki muszą wywołać **zdziczenie życia publicznego**: zamachy, rozstrzeliwanie zakładników i t. d.“.

„Każdy ustrój demokratyczny ma swe granice; i swe wady; jestto los wszystkich instytucyj ludzkich. Ale **lek,** jaki **Trocki i Lenin** wynaleźli, **(usunięcie demokracji)** jest **czemś** daleko **gorszem niż zło,** któremu lek ten ma zaradzić. Zasypują oni źródło, z którego może wypłynąć naprawa wad; — a tem źródłem jest, niczem **nieograniczona pełnia życia politycznego** mas ludowych“.

*

A teraz posłuchajmy tego, co mówi **Trocki**:

„Społeczny skład naszej partji w ciągu lat ostatnich stale ulegał pogorszeniu. A skład społeczny jej organów kierowniczych pogorszył się jeszcze bardziej. Odbywa się odproletaryzowanie partji“.

„**Biurokratyzm** rośnie **we wszystkich dziedzinach życia państwowego**; ale najbardziej zgubnym jest ten wzrost biurokratyzmu w kierownictwie partyjnem“.

„**Kierownicy** wyższych wydziałów rządu i partji **stali się** faktycznie **nieusuwalnymi.** Kongresy i Konferencje zwołuje się bez poprzedniego omówienia spraw przez ogół partyjny. Żądania w tym kierunku stawiane traktuje się jako naruszenie dyscypliny partyjnej“.

„Dawnych członków partji usuwa się i zastępuje **elementem nowym, ludźmi,** którzy odznaczają się w pierwszym rzędzie **bezwzględnem posłuszeństwem.** Bardzo często ci nowi komuniści rekrutują się z pośród ludzi, którzy odznaczali **uległością** wobec **dawnych władz carskich.** Ci teraz dostają się na stanowiska kierownicze“.

„To samo zjawisko w jeszcze obrzydliwszej formie widzimy w państwowym aparacie. Spotyka się tam skończone typy klasycznych karjerowiczów — biurokratów sowjeckich“.

„**Armja biurokratów wzrasta** stale liczebnie w ostatnich latach; biurokracja konsoliduje się, wynosi się i wyrasta przed ogół społeczeństwa, łączy się z zamożniejszemi warstwami miasta i wsi“.

„**Kułak i nepman** (nowobogacki), choc prawa wyborczego pozbawiony, ma **wpływ stanowczy na administrację,** zwłaszcza niższych organów urzędowych; ma wpływ stanowczy, chociaż stoi za kulisami“.

„Sowjety (rady robotnicze) coraz to mniej dopuszczane są do decyzji w ważnych sprawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Stają się one przyczepką do organów wykonawczych i prezydjów tych organów. W rękach tych prezydjów koncentrują się właściwe rządy. Dyskusje na zgromadzeniach tych rad — to czcze pozory dyskusji. Wybory władz wykonawczych odbywają się w coraz to większych i dłuższych terminach, a tem samem rośnie i utrwala się niezależność tych władz“.

„Kierownictwo olbrzymich działów gospodarki spoczywa często bardzo w rękach jednego lub dwu komunistów, którzy **sami dobierają sobie** swój **sztab** i specjalistów i **od nich** częstokroć są **zależni“.**

„Zasada wyboru zanika zupełnie, a odpowiedzialność wobec wyborcy traci wszelki sens“.

„**Władza coraz to bardziej przechodzi w ręce biurokracji“.**

*

Trocki w swej rewelacyjnej książce potwierdza niekiedy dosłownie to, co Róża Luksemburg przed dziesięciu laty przewidywała. jako wynik bolszewickiej „dyktatury proletarjatu“.

Krytyka jego tak samo, jak krytyka Róży Luksemburg, rozwścieklił‍a dyktatorów z Kremla i ich jurgieltników — europejskich, którzy obecnie gwałtownie protestują przeciw temu, by Trockiemu udzielono schronienia w jakimś z cywilizowanych krajów, w jakimś kraju demokratycznej Europy.

Najczarniejsza **reakcja europejska łączy się** i staje w jednym szeregu z europejskim **obozem komunistycznym** w walce przeciw demokracji nowoczesnej i przeciw jej najprymitywniejszym zasadom.

Tem większy obowiązek spada na obóz socjalistyczny, by bronić, utrwalać i rozwijać nowoczesną demokrację.

„**Dziejowem zadaniem proletarjatu,** kiedy dojdzie do władzy, — jest: demokrację burżuazyjną przeistoczyć w **socjalistyczną demokrację; ale — nigdy! — usunąć demokrację wogóle“.** („Die russ. Revolution“ str. 116).

Krwawy napad rabunkowy na listonosza.

Wciągnięty w zasadzkę listonosz, krzykiem przepłoszył rabusiów. — W czasie pościgu, zbrodniarz zranił trzy osoby, sam jednak zginął od kuli policjanta. Drugi zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

Niebywały dotychczas we Lwowie napad rabunkowy na listonosza pieniężnego miał miejsce wczoraj przedpołudniem na przedmieściu Gródeckiem. W czasie pościgu i ostrzeliwaniu się rabusia zranione zostały dwie osoby, sprawca zaś napadu zginął od kuli policjanta.

Szczegóły krwawej tej zbrodni są następujące: Dnia 1. marca b. r. podnajęła jakaś młoda kobieta pokój z osobnem wejściem u lokatora agenta handlowego N. Majbluma, zam. przy ul. Gródeckiej l. 89. Mieszkanie to znajdowało się na pierwszem piętrze, okno zaś wychodziło na ulicę Dzialyńskich. Kobieta ta przedstawiła się jako studentka filozofji, zapłaciła tylko połowę z umówionego czynszu miesięcznego, twierdząc, że ma otrzymać pocztą pieniądze, jakoteż swe rzeczy. Ze względu na toczące się śledztwo policja zachowała jej nazwisko w tajemnicy. Zdaje się jednak, że było wszedł do jej mieszkania listonosz Stanisław Kochanowski ... ono sfingowane.

Wczoraj po godzinie 10-tej przedpołudniem chanowski, celem doręczenia kwoty 20 zł., nadesłanych przekazem pieniężnym. W tym czasie bawiło u adresatki dwóch mężczyzn. W chwili, gdy listonosz wręczał pieniądze, jeden z obecnych

niespodzianie chwycił go z tyłu za gardło, drugi zaś począł zadawać mu razy rękojeścią rewolweru, raniąc go ciężko w głowę.

Kochanowski nie stracił jednak przytomności umysłu. Jedną ręką przytrzymał torbę z pieniądzmi, drugą zaś zasłonił się od razów, przyczem

począł głośno wzywać pomocy.

Mieszkanie to było połączone drzwiami z pokojem odnajemcy. Usłyszawszy krzyk listonosza p. Majblumowa, poczęła dobijać się do drzwi. — Bandyci zorjentowawszy się, iż nadchodzi pomoc, zrezygnowali z rabunku i wraz z rzekomą studentką

rzucili się do ucieczki.

W tej chwili Kochanowski rozbił krzesłem szyby w oknie, aby zaalarmować przechodniów i pobiegł za opryszkami.

Jednego z nich zdołał ująć za połę płaszcza.

Bandyta jednak oswobodził się z rąk listonosza i zbiegł.

Na krzyk Kochanowskiego poczęli przechodnie ścigać uciekających oraz dwóch posterunkowych, pełniących służbę na Kopytkowem. Jeden z bandytów wbiegł do bramy kamienicy przy ul. Leona Sapiehy, naprzeciw kościoła św. Elżbiety. Za nim pobiegł konduktor tramwajowy, Leon Gaklik, zam. przy ul. Domsa 6, który w tym czasie nie pełnił służby.

Opryszek strzelił z rewolweru do Gaklika, który momentalnie runął na ziemię. Zbrodniarz, trzymając **w obu rękach rewolwery,** przeskoczył przez leżącego Gaklika i począł uciekać w kierunku ul. Szeptyckich. W pobliżu kościoła

strzelił do ścigającego go posterunkowego Stanisława Bobaka i zranił go w nogę.

Zraniony padł na stopniach, wiodących do kościoła.

W chwili, gdy bandyta strzelał odwrócony do ścigającego go w dalszym ciągu posterunkowego Pankiewicza,

ten strzelił do niego i zranił go w brzuch.

Pomimo ciężkiej rany, opryszek biegł, brocząc obficie krwią, aż do bramy realności przy ul. Szeptyckich 41, gdzie skrył się w piwnicy. Gdy go odszukano,

wydawał już ostatnie tchnienie.

Drugiego rabusia przytrzymano w ulicy Gródeckiej. Zrazu protestował głośno przeciw posądzeniu go o zbrodnię. Gdy posterunkowy wezwał go do podniesienia rąk do góry, okazało się, że miał on dłonie silnie skrwawione. W kieszeni jego znaleziono rewolwer. Okazało się, że bił on listonosza rewolwerem po głowie, przyczem

krwią jego poplamił swe ręce i rewolwer.

Ujętego bandytę niezwłocznie odstawiono do policji.

Przy zabitym napastniku nie znaleziono dokumentów osobistych. Miał natomiast przy sobie kilka metrów mocnej linki, przeznaczonej prawdopodobnie do skrępowania swej ofiary. Pozatem leżał przy nim browning i rewolwer wyrobu niemieckiego, marki „Orgisz". Liczył on dwadzieścia kilka lat, wzrostu był średniego, szczupły, z zapadniętemi policzkami, jasny blondyn, o bujnych włosach, ubrany był w garnitur szarego koloru, jasnobronzowy raglan, bez kapelusza, który zapewne zgubił w czasie ucieczki.

Na miejscu krwawego pościgu powstało wielkie zbiegowisko, gdyż panuje tam stale ożywiony ruch pieszy i kołowy.

Ciężko zranionego Gaklika i post. Bobaka odniesiono do pobliskiej apteki p. Łazowskiego.

Niebawem wraz z urzędnikami policji przybył na miejsce lekarz Pogotowia rat. dr. Graff, który udzielił zranionym pierwszej pomocy. Okazało się, że kula utkwiła post. Bobakowi w prawem podudziu. Konduktor Gaklik został zraniony w szyję, kula zaś utkwiła w lewej łopatce. Rany te są ciężkie jeżeli jednak nie nastąpią komplikacje, jest nadzieja, że po kilku tygodniach powrócą oni do zdrowia. Obaj zostali odwiezieni do szpitala w celu dokonania operacji wyjęcia kul z ciała. Wieczorem stan Gaklika był zadowalniający.

W czasie obopólnej strzelaniny

padło około 20 strzałów.

zrazu mówiono o licznych rannych, między innymi iż jakaś panna została zraniona — wieści te okazały się jednak przesadzone, gdyż poza wymienionymi zgłosił się w aptece tylko jeszcze 22-letni ślusarz, Edm. Lucht, który został zraniony postrzałem w lewą stopę.

Zraniony w głowę listonosz Kochanowski czuł się na razie, nie źle, gdyż po zabandażowaniu rany udał się do urzędu śledczego, gdzie opisał przebieg napadu.

Na miejsce przybyła niebawem również komisja sądowo-lekarska.

Lekarz Pogot. rat. stwierdził, iż zmarły w piwnicy bandyta, otrzymał postrzał w serce, coby świadczyło, iż popełnił on samobójstwo. Zwłoki jego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Co mówi ujęty zbrodniarz.

Ujętego bandytę przesłuchano niezwłocznie w Wydziale śledczym policji. Podał on, że nazywa się *Roman Mariliczak,* liczy lat 21, jest tudentem II-go roku praw na lwowskim Uniwersytecie, mieszkał u niejakiej Łysiakowej przy ul. Legjonów 1. — Nazwiska zabitego kolegi nie chiał podać twierdząc, że nie znał go bliżej, pomimo, iż miał namówić go do napadu rabunkowego. *Zeznania jego zachowuje policja w tajemnicy.*

Za zbiegłą studentką zarządziła policja poszukiwania. Wedle podanego rysopisu — liczy ona około 24 lat, jest wysokiego wzrostu, szczupła, szatynka, o twarzy owalnej, nosiła okulary amerykańskie, nos szeroki oczy podkrążone. Ubrana była w toczek granatowy, futrzaną kurtkę, pasek popielaty, w popielatą garsonkę, uciekając zaś zabrała ze sobą fibrową walizkę.

W pokoju znaleziono tylko zapomniany przez nią kapelusz czerwonego koloru.

Umeblowanie pokoju było własnością odnajemczyni. Zwyczajnie szafa była w tym pokoju ustawiona w drzwiach. W krytycz-

Rodzice, nie zostawiajcie dzieci bez nadzoru!

Straszna śmierć dziecka na rozpalonych węglach.

Mrożący krew w żyłach wypadek zaszedł onegdaj w Łodzi w jednoizbowem mieszkaniu robotniczej rodziny Tadeusiaków:

Dwuletni synek Tadeusiaków, bawiąc się przy rozpalonym piecyku przewrócił go, skutkiem czego rozżarzone węgle wypadły na podłogę, dziecko zaś upadło na nie.

Gdy matka, zajęta domową pracą, na przeraźliwy krzyk dziecka odwróciła się, oczom jej przedstawił się okropny widok.

Na rozżarzonych węglach wiło się z bólów dziecko

w zajętej płomieniem sukience.

Momentalnie Tadeusiakowa doskoczyła do chłopca, porwała go i ugasiła na nim ogień.

Wezwane pogotowie miejskie odwiozło malenką ofiarę do szpitala, gdzie niebawem chłopczyna zmarł w strasznych męczarniach.

Jak były one okropne, najdobitniej świadczy fakt, że brzuszek dziecka skutkiem dłuższej bezpośredniej styczności z rozżarzonym węglem uległ do tego stopnia zwęgleniu, iż

wypłynęły na wierzch wnętrzności.

Sprawą tragicznego wypadku zainteresowały się władze, celem pociągnięcia rodziców do odpowiedzialności karnej za niedozór nad dzieckiem, o ile będą ku temu podstawy.

—o—

Nie bić dzieci!

Samobójstwo chłopca z obawy przed karą.

Jedno z warszawskich pism doniosło o samobójstwie 12-letniego chłopca, popełnionem przez skok z trzeciego piętra na bruk podwórza.

Okoliczności towarzyszące temu są poprostu potworne.

Dziecko

wyskoczyło przez okno z obawy przed chłostą.

Coś tam przeskrobało i ojciec kazał mu się rozebrać do naga, sam przygotowując rózgi dla wymiaru chłosty.

Czy zdają sobie sprawę ci wszyscy, co względem swych dzieci stosują tak potworne metody wychowawcze?

Jak straszną była tragedja tego chłopca, skoro odważył się na tak okropny czyn?

Tragiczny ten owoc metod represji i pięści powinien wstrząsnąć sumieniem wielu rodziców z mieszkań swych czyniących Studzieniec, a z dzieci swych ofiary kaźni męczeńskiej.

Jedno pamiętać trzeba: Niema złych dzieci, są tylko źli wychowawcy.

—o—

nym czasie odstawiono ją na bok. Widocznie napastnicy zarezerwowali sobie drogę ewentualnej ucieczki przez mieszkanie Majblumów.

Niesłychany ten napad i krwawy pościg wywołał wielkie wrażenie wśród mieszkańców przedmieścia Grodeckiego, jakoteż w mieście. Ogólnie uznaniem wyrażono się o dzielności i odwadze listonosza Kochanowskiego i konduktora Gaklika, którzy nie ulękli się uzbrojonych napastników.

Ogólnie utrzymywała się opinją, że sprawcy napadu byli terorystami U. O. W. Policja zdementowała jednak tę wieść utrzymując, że był to zwyczajny rabunek. Jakie pobudki skłoniły sprawców do napadu rabunkowego, zapewne wykaże śledztwo.

Wedle zasiągniętych informacji aresztowany Mecuk stanie niebawem

przed sądem doraźnym,

podobnie jak niefortunni sprawcy napadu na urząd pocztowy przy ul. Głębokiej.

Niektórzy dopatrują się nawet analogji z głośnym napadem na pocztę przed rokiem. Jak tu, tak i tam dokonano napadu w celu zdobycia znaczniejszej gotówki ze skarbu państwowego. W obu wypadkach wynik był nieudały i dokonany przez niezawodowych zbrodniarzy.

Jak przed rokiem tak też i obecnie niesłychane te występy budzą niezwykle przygnębiające wrażenie.

Mecuk a nie Maritczak.

Po całodziennem śledztwie zdołano ustalić, że pokój u p. Majblumów odnajął jakiś mężczyzna rzekomo dla swej siostry, która zamieszkawszy tam, pożyczyła pościel od odnajemców. Sublokatorka ta legitymowała się indeksem uniwers. Poli Bronfman, studentki filozofji. Indeks ten został przed kilku tygodniami skradziony na Uniwersytecie.

Nie ulega wątpliwości, że napad był planowany już od kilku tygodni. Rzekoma Bronfmanówna sama nadawała na poczcie małe kwoty pieniężne pod swym adresem. Listonosz odnoszący pieniądze zawsze zastawał w jej pokoju obu zbrodniarzy.

Starostwo Grodzkie w ostatniej chwili donosi, że aresztowany rabuś nazywa się Mecuk a nie Maritczak. Jest on synem rolnika z Synowódzka, koło Skolego. Przez cały dzień odmawiał uporczywie wszelkich zeznań.

W czasie dochodzeń odszukano kapelusz zmarłego napastnika. Jest on miękki, koloru zielonego. Na raglanie jego znajdował się monogram wszyty ukraińskiemi literami „J. L.", na bieliźnie zaś I. L. Identyczności jego nie zdołano na razie ustalić.

Zawiadomione o wypadku władze sądowe ujęły śledztwo w swoje ręce. Do prowadzenia dochodzeń wyznaczony został sędzia *Niemcntowski*.

Konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany za wiadomość o zajściach w fabryce cukierków Kierskiego w Warszawie.

Z powodu zabrania całego nakładu niektóre z ciekawszych artykułów powtarzamy w dzisiejszym numerze Pisma.

REDAKCJA.

—o—

Socjalistyczna gmina m. Wiednia buduje 10.000 nowych mieszkań.

WIEDEŃ, 6. III. (AW.). W tutejszych kołach polit. i finansowych silne wrażenie wywołała wiadomość o ogromnych transakcjach gruntowych gminy m. Wiednia. I tak gmina wiedeńska zakupiła za pośrednictwem kilku banków (głównie Bodencreditanstalt) nieruchomości za kwotę 3 i pół milj. szylingów. Projektuje się m. in. utworzenie wielkiej dzielnicy ogrodowej nad Dunajem, oraz budowę około 10 tys. nowych mieszkań, w których znalazłoby pomieszczenie przeszło 50.000 osób.

Wojna domowa w Meksyku.

WARSZAWA, 6. 3. (AW). „Express Por." donosi z Waszyngtonu, że powstańcy rosną w siły z każdą godziną. Rząd meksykański przygotowuje się w pośpiesznem tempie do podjęcia ofenzywy na wielką skalę przeciwko rebeljantom. W ciągu najbliższych dni przyjdzie do poważniejszych starć.

POWSTAŃCY WSZCZĘLI OFENZYWĘ.

N. YORK, 6. 3. (Pat.). Według ostatnich wiadomości nadeszłych z północnych okręgów Meksyku, przywódca powstańców generał Manzo miał Pacyfiku, posuwając się od strony Navajoa i Sorozpocząć ofenzywę wzdłuż zachodniego wybrzeża nory. Wojska związkowe usiłują podobnie powstrzymać jego napór do chwili nadejścia posiłków. Rząd planuje — jak się zdaje — wyparcie powstańców z Vera Cruz celem owładnięcia portem, gdzieby mogły nadchodzić rezerwy broni i amunicji, wstrzymując na razie wszelkie poważniejsze operacje w kierunku północnym, gdzie oddziały powstańce są liczne i dobrze uzbrojone, do czasu zdławienia powstania w innych miejscowościach.

ŚMIERĆ KOMENDANTA WOJSK RZĄDOWYCH.

LONDYN, 6. 3. (Pat.). „Daily Express" donosi z Meksyku, że bitwa o miasto Monterroy stolicy stanu Nueva Leon trwała 10 godzin. Obie strony poniosły bardzo ciężkie straty. Komendant wojsk rządowych generał Zurangis w walce tej poległ na czele swoich oddziałów.

WIEDEŃ, 6. 3. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z N. Yorku: Wczorajsza pierwsza wielka bitwa z powstańcami meksykańskimi zakończyła się po 10-godzinnej walce klęską wojsk rządowych i utratą miasta Monterroy.

Posłowie białoruscy o polskim imperjalizmie.

W „Expresie porannym" czytamy:

W mińskiem piśmie sowieckiem „Zwiezda" ukazała się odezwa członków białoruskiego robotniczo-włościańskiego klubu poselskiego w Sejmie polskim do emigracji białoruskiej w Ameryce.

Odezwa ta brzmi:

„Rozjuszeni magnaci polscy, którzy sprawują władzę w Polsce burżuazyjnej, mszczą się okrutnie na robotniku i włościanie białoruskim za jego radosne chwile rewolucyjne, które Białorusini przeżywali wraz z innemi narodami".

„Doprowadzona do rozpaczy ludność, chwyta się organizacyjnej walki, jako jedynego środka do polepszenia swej sytuacji"...

„Imperjalizm polski w swej faszystowskiej polityce na Białorusi zachodniej chwyta się coraz nowych metod"...

„Ludność Białorusi zachodniej katowana jest po więzieniach i katowniach defensywy — w Polsce panuje ucisk bardziej straszny od ucisku carskiego"...

Komentarzy „Expressu" do tej odezwy nie podajemy.

Groźba ustąpienia Stresemanna.

BERLIN. 6. marca. (Pat.) „Voss. Zeitung" donosi iż niektóre koła ludowców prowadzą czynną agitację przeciwko Stresemannowi, dążąc do zastąpienia go przez osobistość mniej namiętnie zwalczaną przez nacjonalistów. W danym wypadku wchodziłby tu w grę b. kanclerz Luther, który utworzyłby wówczas gabinet sprawujący rządy na podstawie pełnomocnictw.

Z obrad gminnej Komisji budżetowo-finansowej

Zdecydowane stanowisko przeciw projektowi funduszu budowlanego.

Przed porządkiem dziennym ostatniego posiedzenia Komisji budżetowo-finansowej, odbytego pod przewodnictwem r. Litwinowicza, w obecności Komisarza Rządu Dr. Nadolskiego i jego zastępców Dr. Obmińskiego i r. Frankowskiego. Dr. Wasser poruszył sprawę **ustosunkowania się Zarządu miasta do ostatnio ogłoszonego projektu rządowego budowy tanich mieszkań.** Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję.

Wszyscy mowcy wypowiedzieli się **przeciw temu projektowi.** Komisarz rządu Dr. Nadolski oświadczył w rezultacie, że sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady przybocznej, które odbędzie się 9. III. b. r.

Z kolei referent generalny Dr. Brzeski przedstawiał dalsze dochody budżetu na rok 1929/30, a to dochody z darów, zapisów i datków w sumie 13.610 zł., ze zwrotów w sumie 3,808.423 zł., opłat administracyjnych w sumie 352.985 zł., dochody z opłat za korzystanie z urządzeń dobra publicznego w sumie 725.785 zł., dochody z opłat specjalnych w sumie 2,820.000 zł. Przy tej rubryce uchwalono statut poboru opłat drogowych na r. 1929/30 w dotychczasowej wysokości. Dochody z udziału w podatkach państwowych podał referent na sumę 3,600.000 zł., dodatki gminne do podatków państwowych wynosić mają 6,629.140 zł., podatki samoistne mają przynieść 4,407.500 zł., zaś dochody różne 89.206 zł.

Oprócz tego omawiano dochody z funduszów odrębnych, jak fundacji im. Gosiewskiego, Bilińskich, św. Łazarza, Ducheńskiego oraz funduszów stypendyjnych.

CZY PAŃSTWOWY MONOPOL PIWNY?

WARSZAWA, 6. 3. (AW). „Express Por." donosi z Poznania, że w kołach zbliżonych do tamtejszej Izby przemysłowo-handlowej krążą pogłoski o zamierzonem jakoby wprowadzeniu państwowego monopolu piwnego.

Projekt stworzenia banku międzynar.

dla kontroli rat spłacan. przez Niemcy.

BERLIN, 6. III. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Paryża z powołaniem się na „In-„Information", że komisja rzeczoznawców ma ujawnić tendencję do stworzenia organu, który zająłby miejsce zarówno komisji reparacyjnej i jak i komitetu tranferowego. Ten nowy organ miałby być bankiem międzynarodowym, któryby miał za zadanie kontrolowanie i regulowanie rat rocznych płaconych przez Niemcy. Kapitał akcyjny tego banku międzynarodowego zostałby zebrany pomiędzy wielkimi bankami emisyjnymi krajów aljanckich. „Petit Journal" pisze, że nowo utworzona organizacja mieć będzie swą siedzibę w Hadze.

DAR POSŁA AMERYKAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 6. 3. (AW). Poseł St. Zjedn. p. Stetson zwiedził ostatnio mennicę państw. w towarzystwie swego sekretarza i ofiarował do zbiorów gabinetu numizmatycznego mennicy cenny dar w postaci kolekcji monet amerykańskich złotych, srebrnych i niklowych.

Odwilż -- śnieżyce -- mrozy.

WE LWOWIE 5 STOPNI ZIMNA.

LWÓW, 6. 3. (AW). Stacja Meteorologiczna przy obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że w dniu 6. III. notowano o godz. 7-mej rano — 12,6 st. C., o godz. 13-tej — 5 C. Wieczorem temperatura utrzymała się na tej samej wysokości.

OPÓŹNIENIA POCIĄGÓW.

LWÓW, 6. 3. (AW). Lwowska Dyrekcja Kolejowa informuje, że w dniu 6. bm. zanotowano następujące opóźnienia pociągów: pociąg pośp. z Krakowa — 90 minut, pociąg pośp. z Warszawy 60 minut, ze Stanisławowa 60 min., ze Stryja 20 min. Inne pociągi przybyły i odeszły ze Lwowa z niewielkiem tylko opóźnieniem.

ŚNIEŻYCE NA ŚLĄSKU NIEM.

BYTOM, 6. 3. (AW). Szalejące tu w dniu wczorajszym śnieżyce poczyniły na Śląsku niemieckim olbrzymie spustoszenia. Między Świdnicą a Reichenbergiem szereg wsi odcięty od komunikacji kolejowej. Skonsygnowano oddziały wojskowe i sformowano kompanje robotnicze celem odkopania zasypanych śniegiem osad, dworców i linij kolejowych.

ZATOKA GDAŃSKA OCZYSZCZONA Z LODÓW.

GDYNIA, 6. 3. (AW). Na wodach polskich stan bez większych zmian. Wiatry północno zachodnie oczyściły z lodu prawie całą zatokę. Granica lodów znajduje się o 1 — 2 mil morskich od Gdyni na północ. Południowy wschód i zachód wolny jest od lodów.

NA KRYMIE OSTRE MROZY.

MOSKWA, 6. 3. (AW). Południową Ukrainę i Krym nawiedziła fala ostrych mrozów. W Gurzufie zanotowano minus 18 stopni C., co jest temperaturą niespotykaną tu w marcu od lat 160.

„TCZEW" POD OPIEKĄ SAMOLOTÓW.

KILONJA, 6. 3. Rosyjskie łamacze lodów „Jermak" i „Truwor", śpieszące na ratunek polskim statkom, utknęły w lodach na wysokości Varnemünde.

W nocy kra, pędzona przez wiatr zachodni, zepchnęła łamacze z powrotem na wschód na odległość przebytą w ciągu ubiegłego dnia.

Akcję pomocy samolotami wznowiono.

„Tczew" zaopatrzono dzisiaj w południe w mięso i chleb. Zrzucono również sporą paczkę nadeszłej z kraju poczty.

POCIĄG ZASYPANY WSKUTEK USUNIĘCIA SIĘ GÓRY.

ANGORA, 6. 3. (Pat.). Na linji kolejowej między Angorą a Cezareą został zasypany wskutek osunięcia się góry pociąg osobowy. Lokomotywa i cztery wagony zostały całkowicie zasypane. — Konduktor tego pociągu został zabity.

OKRĘT ZMIAŻDŻONY PRZEZ GÓRY LODOWE

KILONJA, 6. 3. W pobliżu Kattegatu lody zmiażdżyły szwedzki statek „Seandia", na którego pokładzie znajdowało się 18 ludzi załogi.

Fiński łamacz lodów „Sampo" przejął sygnały S. O. S. tonącego okrętu i przybywszy na miejsce ktaastrofy, wyratował załogę.

Błąkająca się od 4 tygodni po Bałtyku tafla lodu wielomilowej sprzestrzeni, w której tkwi statek „Sayn", przymarzła do powłoki lodowej na południe od półwyspu Langeland.

JAZDA ROWEREM PO ZAMARZNIĘTEM MORZU.

WARSZAWA. 6. marca. (A. W.) „Kur. Czerw." donosi z Kopenhagi o niezwykle brawurowym czynie nienotowanym od 100 lat, a dokonanym przez 2 młodzieńców. Korzystając z zamarznięcia morza przeprawili się oni po lodzie z Lalandji na wyspę Fehmarn i z powrotem. Drogę wynoszącą 22 kilometry przebyli w ciągu 13 godzin. Na przestrzeniach wolnych od zwałów lodowych używali oni rowerów.

—o—

Tragiczna śmierć robotnika.

SOSNOWIEC, 6. III. (AW.). W elektrowni Stanisław Romanowski. Mianowicie w jednym z oddziałów elektrowni znajduje się winda elektryczna, służąca do podnoszenia wozków z węglem, która dziś rano wskutek wadliwego zamknięcia drzwiczek zacięła się, a klatka zawisła na wysokości dwóch metrów od ziemi. Dozorca, chcąc usunąć defekt wszedł pod klatkę, która w międzyczasie opadła w dół, przygniatając swoim ciężarem Romanowskiego. Mimo natychmiastowego podniesienia klatki, wydobyło z pod niej już tylko straszliwie zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego. Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

—o—

Wykrycie jaczejki komunistycznej w Chełmie.

WARSZAWA, 6. 3. (AW). „ABC" donosi, że w Chełmie zlikwidowano jaczejkę komunistyczną. Rzecz miała się tak, że na poczcie w Chełmie leżała od kilku dni przesyłka z 20 kg. druków. Wobec tego, że nadawca Wolf ze Lwowa adresował ją do Abrahama Schwarza, człowieka nie znającego polskiego języka, policja zainteresowała się drukami. Po otwarciu paczki okazało się, że zawiera ona bibułę komunistyczną w językach polskim, ruskim i żydowskim. Wykryto w Chełmie całą jaczejkę komunistyczną, której 8 kierowników aresztowano.

ODZNACZENIE WDOWY PO LENINIE.

MOSKWA. 6. marca. (A. W.) „Russpress" donosi że rząd sowiecki postanowił odznaczyć orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy" wdowę po Leninie Krupską, która obchodzić będzie w najbliższych dniach swe 60- lecie.

—o—

ZJAZD STAHLHELMU MA SIĘ ODBYĆ W GDAŃSKU?

GDAŃSK. 6. marca. (A. W. jak się dowiaduje korespondent Ajencji Wschodniej ma się odbyć w Gdańsku w dniach 4 i 5 maja b. r. wielki zjazd Stahlhelmu całej Rzeszy niemieckiej.

—o—

ZAKAZ WYPIEKANIA BIAŁEGO CHLEBA I CIASTEK W MOSKWIE.

MOSKWA. 6. marca. (A. W.) „Wieczerniaja Moskwa" podaje, iż sowiet miejski zabronił wypieku ciastek i chleba wyższych gatunków. W celu obniżenie kosztów wypieku i oszczędzania mąki dozwolony jest wypiek chleba w 3 zasadniczych gatunkach, których wzory zostały zatwierdzone przez specjalną komisję. (Pozatem od 15 b. m. zacznie tam się sprzedawać chleb na kartki. — Red.)

STAN ZDROWIA CZICZERINA JEST NADAL POWAŻNY.

MOSKWA. 6. marca. (A. W.) Komisarz ludowy spraw zagr. Cziczerin przybył do Berlina i zamieszka w jednym z sanatorjów, na Kurfürstendamie. Przyjazd komisarza Cziczerina niema żadnych celów politycznych. Według informacji prasy tutejszej, stan jego zdrowia jest nadal poważny.

NOWE WŁADZE ZW. INWALIDÓW WOJSKOWYCH.

WARSZAWA. 6. marca. (A. W.) Dziś rano komisja skrutacyjna Zjazdu Inwalidów wojskowych zakończyła swe prace nad obliczaniem wyników głosowania przy wyborach do Komitetu Wykonawczego i Rady Głównej. Wybrano pp. Diaka, posłów Pająka i Roję, posłankę Kamicką, dr. Prostaka, dr. Kiklewicza, dr. Czachowskiego, Pawlaka, Dąbrowskiego, Syberskiego i Rudowskiego.

UJĘCIE PRZEMYTNIKA REWOLWERÓW.

WARSZAWA. 6. marca. (A. W.) Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przeprowadzili w tych dniach w Warszawie rewizje u Henocha Landaua, zamieszkałego przy ul. Pańskiej Nr. 20. W wyniku rewizji ujawniono przemyt, pochodzący z Niemiec, mianowicie większą ilość rewolwerów, łączne wartości ponad 7.000 zł. Znaleziony przemyt skonfiskowano a Landau pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Będzie on musiał zapłacić karę w wysokości 40.000 zł.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. 6. marca. (A. W.) W pierwszym dniu ciągnienia 6. klasy Loterji państw. padły większe wygrane na nast. numery:

20.000 zł. nr. 11828, 10.000 zł. — 15237, 37.624, 174857, 5.000 zł. — 59791, 3.000 zł. — 22.674, 120116, 2.000 zł. 4703, 81482, 91715, 67586, 119761; 121145; 166536, 1.000 zł. — 30972, 40522, 42767, 52861; 62945, 66671, 74557, 94.184, 94289; 96941; 99673; 125754, 134547, 173340.

Z sali sądowej.

Echa napadu rabunkowego na pocztę przy ul. Głębokiej.

Wczoraj przesłuchano kolegów oskarżonych, skazanych przez sąd doraźny a to: Ordyńca, Myrosza Płachtynę i Kaczmarskiego. Trzej pierwsi odbywają obecnie karę w Rawiczu, ostatni zaś w Drohobyczu.

Wszyscy zgodnie twierdzili, że Skjcki nie brał udziału w napadzie, Sztokało zaś zupełnie nie był wtajemniczony w tę sprawę.

Zeznania tych świadków różniły się co do zeznań złożonych w śledztwie i przed sądem doraźnym. Wobec tego prokurator oświadczył, że trzech pierwszych

oskarży o fałszywe zeznania.

Następnie obrońcy postawili 10 wniosków w celu odciążenia oskarżonych. Po sprzeciwie prokuratora, trybunał nie uwzględnił wniosków obrony.

Dziś przemawiać będą prokurator i obrońcy, wyrok prawdopodobnie zapadnie popołudniu.

—o—

Lekarz pozbawiony dyplomu za źle przeprowadzoną operację.

W krakowskim sądzie okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dr. Świeżawskiemu i dr. Gogulskiemu o dopuszczenie się szeregu błędów lekarskich przy przerwaniu ciąży u Anieli S., co spowodowało jej śmierć. W październiku 1927 r. zgłosiła się Aniela S. u dra Świeżowskiego i powołując się na swe wątłe zdrowie i ciężkie przejście podczas porodów prosiła go o przerwanie ciąży.

Dr. Świeżowski miał skonstatować u swej pacjentki wadę sercową i na tej podstawie odesłał ją do dr. G. celem przeprowadzenia operacji przerwania ciąży. Operacja jednak się nieudała, tak, że pacjentka w około pół godziny później zmarła. Sprawa oparła się o sąd, a następnie o wydział medyczny Uniwersytetu krakowskiego, który na skutek wyniku sekcji lekarskiej orzekł, że technika operacji jak ją przeprowadził dr. G., była błędna, że lekarz ten wywołał cały szereg wewnętrznych obrażeń, które musiały pociągnąć zejście śmiertelne pacjentki, a ponadto orzekł, że zabieg dokonany przez dr. G. nie był z punktu widzenia nauki lekarskiej wskazany do wykonania, a całe jego zachowanie świadczy o rażącem zaniedbaniu w udzieleniu pomocy po zabiegu.

Ponadto orzekł, że wskazanie przerwania ciąży podane przez dr. S. było błędne, gdyż serce i naczynia krwionośne nie okazywały żadnych zboczeń.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok uwalniający w zupełności dr. S. od winy i kary natomiast **zasądził dr. G. z powodu widocznego nieuctwa na wzbronienie mu wykonywania praktyki lekarskiej na tak długo, dopóki przy ponownym egzaminie nie wykaże, iż uzupełnił braki w swoich wiadomościach lekarskich.**

—o—

Na podstawie dekretu prasowego...

Na podstawie art. 32 Rozp. Prez. Rzp. z 10. maja 1927 proszę o umieszczenie w „Dzienniku Ludowym" następującego sprostowania:

1) Nie jest prawdą, jakoby odnośny artykuł podany był ze Związku Pracowników Gminnych, — natomiast prawdą jest, że podany był prywatnie przez jednego z członków Związku z powodów czysto osobistych.

2) Nie jest prawdą, jakobym miał wypisywać w dziennikach pochwalne artykuły o sobie, mianować się najzdolniejszym inżynierem w Polsce, — zaś wszystkich innych inżynierów w M. Z. E. wraz z dyrektorem oskarżał o marnowanie grosza publicznego, — a wszystkich działomistrzów M. Z. E. o nadużycia służbowe i pospolite kradzieże, — natomiast prawdą jest, że takich artykułów nigdzie nie umieszczałem, — za takiego inżyniera się nie uważam, — zaś o wysoce niezdrowych i szkodliwych dla miasta stosunkach w elektrowni na Persenkówce i t. d. donosiłem i donoszę — wraz z dowodami winy — służbowo i zupełnie jawnie do Dyrekcji MZE. wzgl. Prezydjum Magistratu i w tych sprawach toczą się dochodzenia administracyjne i sądowo - karne.

3) Nie jest prawdą, jakoby stół narzędziowy zrobiony rzekomo w roku 1918 w elektrowni i z jej materjału — wywieziono do firmy „Mazur", — natomiast prawdą jest, że o takim stole nic mi nie jest wiadomem i że żadnego stołu do firmy „Mazur" nie wywożono.

4) Nie jest prawdą, jakoby kłódki firmy „Mazur", wybrakowane przez firmę Kierski, zostały oczyszczone przez robotnika płatnego przez elektrownię — a oczyszczenie to trwało około 4 tygodnie w r. 1919, — natomiast prawdą jest, że firma Kierski nigdy żadnych kłódek tej firmy nie wybrakowywała.

5) Nie jest prawdą, jakoby firma „Mazur" — względnie ja, — wystawiała na Targach Wschodnich swoje krajowe wyroby w pawilonie zbudowanym kosztem elektrowni, — natomiast prawdą jest, że ani ja ani ta firma żadnego pawilonu kosztem elektrowni na Targach Wschodnich nie budowaliśmy.

6) Nie jest prawdą, by na Persenkówce był kiedykolwiek nadmiar kłódek fabryki „Mazur", lub by pobierano je kiedy tuzinami, — natomiast prawdą jest, że Magazyn Główny przydzielał na Persenkówkę kłódki tylko sztukami, — które następnie podręczny magazyn na Persenkówce, również na sztuki na podstawie kartek zapotrzebowania wystawianych przez działomistrzy wydawał.

7) Nie jest prawdą, jakobym przy przeróbce fundamentów pod turbinę I. zabetonował całą posadzkę, zapominając o szynach mających podtrzymywać strop — i dopiero po kilku dniach zorjentowawszy się kazał burzyć beton partji ludzi na zmianę w dzień i w noc, aby się o tem nie dowiedział ówczesny dyrektor MZE. śp. inż. Tomicki, — natomiast prawdą jest, że podobnego zapomnienia, a w konsekwencji i burzenia betonu nie było, podobnie jak nie czyniło się nigdy jakie godne uwagi znaczenia przeróbki, wynikłe z nieuwagi mojej, błędów moich i t. p.

8) Nieprawdą też jest, bym przy przeróbce fundamentów pod pompy II turb. podczas choroby maszynomistrza — zapomniał przeprowadzić kanał od pompy kondenzacyjnej i bym burzył z powrotem fundament, — natomiast prawdą jest, że takiego zapomnienia — a temsamem i burzenia fundamentu nie było.

9) Nieprawdą jest, bym przy budowie IV turbiny zniwelował tak podłogę, że w jednej stronie jest niższą od fundamentu o jakie 2 cm., — natomiast prawdą jest, że robota wykonaną została zupełnie prawidłowo.

10) Nie jest prawdą, jakoby z powodu mojego błędnego zaprojektowania lub obliczenia statycznego przy budowie kanału żelazo-betonowego, miały powstać wielkie straty w materjale, — natomiast prawdą jest, że budując w roku 1927/28 ów kanał — nie spowodowałem żadnych strat z tego powodu.

11) Nie jest prawdą, jakoby za mego urzędowania „nie brakowało szmelcu" na Persenkówce, — natomiast prawdą jest, że go w ówczas brakowało.

12) Nie jest prawdą, jakoby wykonanie rusztowania pomocniczego do stawiania komina żelaznego było niewłaściwe, — lub że nie użyte musiało być na żądanie montera rozebrane, — natomiast prawdą jest, że jako w danych warunkach najwięcej celowe — postawione było (r. 1925/26) na życzenie montera i w sposób z nim i z p. inż. Kozłowskim przezemnie omówiony i dopiero — po użyciu go przy budowie tego komina i na moje zarządzenie, już jako zbędne, — zostało rozebrane.

13) Nie jest prawdą, jakoby montowane pod mojem kierownictwem (w 1927/28 r.) oczyszczalniki wody a wykonane przez firmę Zieleniewski — oferowane rzekomo za zł. 1.300, miały kosztować rzekomo zł. 42.000, — natomiast prawdą jest, że obie te cyfry nie odpowiadają z gruntu rzeczywistości.

14) Nie jest prawdą, jakoby termin ukończenia 4 nowych kotłów rzekomo z powodu mych „zdolności fachowych" i codziennej zmianie projektu — został o 2 lata opóźniony, — natomiast prawdą jest, że takiego opóźnienia wcale nie było.

15) Nie jest prawdą, jakoby wszyscy przedsiębiorcy i architekci otrzymawszy jakieś budowy w elektrowni — zastrzegali się stanowczo przeciwko wtrącaniu się mojemu do budowy, wiedząc, że przez to nigdyby, nie byli wstanie dotrzymać umowy, co do ukończenia podjętych robót, — natomiast prawdą jest, że wymienieni nigdy takich zastrzeżeń nie czynili.

16) Nie jest prawdą, jakobym wraz z monterem szukał linewki przez pół dnia w restauracjach, — natomiast prawdą jest, że czegoś podobnego nigdy nie było.

17) Nie jest prawdą, jakobym przyszedłszy do elektrowni jako laik, miał od działomistrzy nabierać praktyki i wiadomości fachowych, — jakoteż nie prawdą jest, jakoby — przez niekorzystanie z zaofiarowywanych mi przez nich rad fachowych, miało się marnować dobro instytucji a oni dzięki temu jedynie zaczęli sprzeciwiać się moim zarządzeniom i wtenczas mieli się spotkać z ostrą reakcją i poniżaniem ich autorytetu z mej strony, wskutek czego musieli się zwracać do władzy, — natomiast prawdą jest, że mając przed przyjściem na Persenkówkę w r. 1909 — ukończone wyższe studja techniczne, nie potrzebowałem pobierać wiadomości fachowych od działomistrzy Persenkówki, jak również prawdą jest, że z tytułu mojego urzędowania nigdy żadnego marnowania dobra instytucji nie było.

18) Nie jest prawdą, jakobym chcąc zarzucić kłam prawdzie, pod płaszczykiem anonimów wypowiedział wojnę działomistrzom, posądzając ich o nadużycia, kradzieże i t. p., — natomiast prawdą jest, że nikomu wojny nie wypowiadałem.

Lwów-Persenkówka, dnia 25. lutego 1929.

Kwintowski Ludwik.

Sprawozdanie to umieszczamy ze względu na ustawę prasową. Za zarzuty podniesione w „Dzienniku Ludowym" autor ich, znany z nazwiska p. Kwintowskiemu, przyjmuje pełną odpowiedzialność.

—o—

W czasach, gdy w Polsce panuje „radość życia".

(Na marginesie wynurzeń marsz. Szymańskiego).

Łodzki „Głos Poranny" podaje:

W piwnicy przy ul. Zakątnej 23 od przeszło roku mieszka rodzina robotnika Lotgrebera w warunkach strasznych.

Piwnica ta jest pozbawiona okien i pieców; jest w niej ciemno i zimno.

Podczas największych mrozów rodzina Lotgrebera cierpiała wskutek wielkiego zimna.

Z powodu pęknięcia rur kanalizacyjnych mieszkanie zalane zostało kałem i nieczystościami. Lokatorzy domu, którzy zainteresowali się całą sprawą, dowiedzieli się od swego sąsiada rzeczy niezwykłych.

Okazało się mianowicie, że Lotyreber wynajął u właściciela posesji piwnicę mieszkalną, wzamian za co

wpłacił gospodarzowi zgóry 50 dolarów,

jakie zebrał ze sprzedaży całego swego dobytku. Kiedy lokator miał się wprowadzić, właściciel domu oświadczył, że piwnica wynajęta (mieszkalna) jest chwilowo zajęta, wobec czego zaproponował mu czasowe zamieszkanie w piwnicy, służącej do przechowywania starych rzeczy, kartofli i węgla.

Nie mając rady Lotgreber wraz z rodziną zajął wspomnianą

bezokienną suterynę, spływającą wodą i nieczystościami.

Mijał tydzień po tygodniu, miesiące — rok. Kamienicznik jednak swemu lokatorowi piwnicy nie zamienił.

Na skutek interwencji lokatorów sprawą zajęło się kilku radnych, którzy wytoczą kamienicznikowi proces.

—o—

Z niedoli proletarjackiej na prowincji.

Kałusz, w marcu.

W dniu 24. lutego odbyło się zebranie członków Centralnego Zw. Górników. Wielka sala „Domu Robotniczego" nie mogła pomieścić słuchaczy.

Sprawozdanie z odbytej konferencji w Zarządzie kopalni zdał tow. Smetański. Sprawozdania wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wielu mówców przemawiało, — zwracając uwagę delegatów, ażeby sprawy, dotyczące wielkiej ilości robotników od dłuższego czasu prowadzone, nareszcie zostały załatwione, ponieważ z powodu zwłoki wśród robotników panuje wielkie rozgoryczenie.

Następnie szeroko omówiono sprawę wyborów do Rady pow. Kasy chorych. Podnoszono, że obecnie przed wyborami do Rady narosło pełno „obrońców robotniczych" niby grzybów po deszczu; zaś pracodawcy grożą obecnemu Zarządowi Kasy chorych różnemi konsekwencjami, o ile Zarząd nie pójdzie po ich myśli.

Zebrani uchwalili jednomyślnie następującą

rezolucję:

1) W dniu wyborów delegatów do Rady Kasy chorych w Kałuszu robotnicy zobowiązują się solidarnie głosować na listę Nr. 2.

2) Protestują jak najenergiczniej przeciw stosowaniu represyj i gróźb pod adresem członków obecnego Zarządów oraz potępiają te metody postępowania różnych pracodawców i oświadczają, że nie dadzą się odstraszyć niczem, a na wypadek prześladowania kogokolwiek z obecnego Zarządu użyją wszelkich środków do odparcia niecnych zamierzeń.

3) Wychodząc z założenia, że Kasa chorych jako instytucja ludzi pracy winna być rządzoną przez robotników i przedstawicieli inteligencji pracującej, domagają się wyborów **rzetelnych** i **uczciwych**, a nie robionych przez różnych karjerowiczów i demagogów.

Popularne przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Dnia 12 marca we wtorek odbędzie się w teatrze Wielkim popularne przedstawienie operowe.

Odegrana będzie piękna i efektowna opera „Klejnoty Madonny" w pierwszorzędnej obsadzie.

Bilety po b. zniżonych cenach są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany przez tow. Barkieta, składam 5 zł.
Władysław Szydełko.

Wezwany przez tow. Schmerzlera składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud." zł. 10.—
Stanisław Paszek.

Wezwany składam 20 zł. na fundusz prasowy „Dz. Ludowego". **Dr. Rzadki Stanisław.**

Strażnica Lampiarzy Chocimska 3, M. Z. G. we Lwowie składa 5 zł. i wzywa Strażnicę, Sakramentek 3 i Strażnicę Gazowa 14 do złożenia takich samych kwot. **Antoni Pulter.**

Wezwany składam na fund. prasowy zł. 5.—
Hausner Eugenjusz.

Wezwany przez tow. Kisielową składam po raz 2 na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam tow. Szmardę Szpyta i Całkę do złożenia odpowiedniej kwoty wezwania dalszych tow. **Słoniowski.**

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam Maksymiljana Górskiego i Stanisława Rzepkę do złożenia odpowiednich kwot.
Klarenbach Rudolf.

Strażnica lampiarzy ul. Sakramentek 3, składa na fund. prasowy „Dz. Lud." zł. 6.30 i wzywa klub Motorowych, klub Konduktorów i klub rzemieślników M. Z. E. do złożenia odpowiednich kwot.

Wezwany przez tow. Tyrchę składam 5 zł. i wzywam towarzyszy: Biła, Jurka, Jurkowskiego, Koziaka, Żurkę, Brodę, Białozora, Bilika; Gottmanna; Kmytę i Czudziaka lampiarzy M. Z. G. we Lwowie, oraz towarzyszy: Petrusa, Siczyńskiego (monterów), Ingluta (blacharza), Szmita (ślusarza), Pawłowskiego M. Z. G., Zubrzyckiego (motorowego), Zubrzyckiego (konduktora) i Śliwińskiego (konduktora) M. Z. E. i Maźniaka Mikołaja (Kasa chorych), do złożenia takich samych kwot. **Antoni Pulter.**

Pracownicy działu aptecznego Okr. Zw. Kas Chorych wezwani przez Mgr. Kupfera, składają po raz drugi i trzeci: Mr Herman 5 zł., Mr Petryszyn 5 zł., Mr. Sklepińska 5 zł., Mr Stojewski 5 zł., Marjaszówna 5 zł., Szkodlarski 5 zł., Cholewkówna 5 zł., Kriegelówna 2 zł., Geschöpfówna 2 zł., Milanówna 2 zł., Figurkówna 2 zł., Razem 43 zł. i wzywają towarzysza Mr. Kupfera pracującego w Instytucji robotniczej od 5 lat, do prenumeraty „Dziennika Ludowego" w Administracji i do należenia do zawodowej organizacji.

Wezwany przez Związek Zawodowy Budowlanych w Stanisławowie, składa Związek Zawodowy Pracowników Kas chorych w Stanisławowie na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" kwotę zł. 15, i wzywa do złożenia odpowiednich kwot Związki Zawodowe Pracowników Kas Chorych w Kałuszu, Nadwórnej i Dolinie.

Przesyłamy niniejszem 30 zł. na wezwanie umieszczone w łańcuchu prasowym w „Dzienniku Ludowym" i równocześnie wzywamy do złożenia takich samych kwot a to: Zarząd Koła Z. Z. K. Czortków, Zarząd Koła Z. Z. K. Kołomyja, Zarząd Koła Z. Z. K. Delatyn, Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Stanisławowie.
Zarząd Koła Z. Z. K. w Stanisławowie.

O park dla dziatwy szkolnej.

Z Doliny piszą nam:

Szkoła powszechna w Dolinie nie ma ogrodu, parku, podwórza, gdzie dziatwa szkolna spędzić mogłaby czas pauz.

Dzieci bawią się na małym brukowanym podwórzu, a w czasie zabaw stłoczona młodzież na bruku łatwo może uledz wypadkowi. Wiele z nich na całe życie zostało już kalekami wskutek nieostrożności i wypadków podczas zabaw szkolnych. A nadto szkoła nie jest uposażona w urządzenia np. brak sali gimnastycznej, dziewczęta ćwiczą na ulicy, chłopcy koło ustępu.

Przy dobrej woli bez większych wydatków sprawę pomyślnie dla dziatwy można załatwić. Do budynku szkolnego przylega duży dwumorgowy park o ładnym starym drzewostanie. Park ten za tanie pieniądze dzierżawi gmina prywatnie p. staroście.

Niektóre dzienniki wychwalają p. starostę, wynosząc jego obywatelskie zalety, sądzimy więc, że apel nasz do niego o dobrowolne oddanie parku dla użytku szkoły i dziatwy szkolnej przez niego zostanie przyjęty i że p. starosta jako przewodniczący powiatowego komitetu wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, tudzież p. inspektor szkolny jako członek komitetu sprawę oddania jedynego parku w mieście dla użytku młodzieży szkolnej żywo i gorliwie się zajmą.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 marca 1929 r.

IZBA PRZEMYSŁOWO- HANDLOWA zawiadamia, że w sobotę, dnia 9. marca b. r. o godz. 17-tej (5-tej), odbędzie się w Izbie przy ul. Akademickiej 17, konferencja w sprawie projektu ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań.

POLSKI ZW. ŚWIATOWO- TURYSTYCZNY „ORŁY" rozwiązując się przekazał swój majątek Towarzystwu Szkoły Ludowej. Za dar ten składamy serdeczne podziękowanie. Zarząd T. S. L.

—o—

BEZDOMNA NA PÓŁ ZAMARZŁA NA MROZIE. Wczoraj rano znaleziono w ul. Piotra w pobliżu cmentarza Łyczakowskiego na pół zamarzniętą kobietę. Okazało się, że była to 23- letnia Katarzyna Leśniewska rodem z Żelazówki, pow. tarnowskiego, która będąc bezdomną błąkała się po mieście i znużona zasnęła na mrozie. Zawezwane Pogotowie w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

NIEWINNIE POSĄDZONA. Przed paru tygodniami skradziono Sewerynowi Waydowskiemu biżuterję, wartości około 12.000 zł., Na podstawie jego podejrzeń, policja przytrzymała Julję Matwijównę, pod zarzutem współwiny w tej kradzieży. Śledztwo wykazało jednak bezpodstawność oskarżenia, to też wypuszczono ją z aresztu.

Tu należy dodać, że Matwijówna była lokatorką w kamienicy poszkodowanego i od tego czasu żywi on do niej nieprzyjazne uczucie.

NIE BYŁO UWIEDZENIA ANI ZGWAŁCENIA. Onegdaj wedle informacji policji, podaliśmy notatkę, pod tytułem „Służbodawca uwodzicielem". Obecnie na podstawie obowiązującego dekretu proszą nas o umieszczenie, następującego sprostowania: „Nieprawdą jest by Tekla Polańska, a właściwie Galicińska doniosła Policji, że jej służbodawca Michał Lebusko ją uwiódł gdyż takiego doniesienia przeciw Michałowi Lebuśko niema i Lebuśko tej osoby zajęte, w charakterze sklepowej u niego w sklepie nie zgwałcił, przeciwnie usunął ją ze sklepu z powodu nienależytego zachowywania się w sklepie. Nieprawdą też jest, by Michał Lebuśko miał z tą dziewczyną jaką sprawę w sądzie."

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU. Obok stacji Zimna Woda, wyskoczył z pociągu będącego w ruchu, zdemobilizowany żołnierz Jakób Czarnecki, przyczem doznał śmiertelnych obrażeń. Ofiarę własnej nieostrożności przywieziono z powrotem do Lwowa, W drodze do szpitala nieszczęsny zmarł w karetce Pogotowia rat.

ZNÓW TOMBAKOWE OSZUSTWO. Tym razem padł ofiarą spryciarzy Piotr Pańczyszyn, zam. w Równie, pow. rudeckiego, który nabył obrączkę tombakową, sprzedaną mu jako złotą, za kwotę 20 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy skradli z kuchni mieszkania K. Michałczewskiej przy ul. św. Zofji, futro damskie podbite kotami, wartości 700 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. 16- letnia Eleonora Handel, została aresztowana za kradzież garderoby na szkodę Henryka Łyszczaka, zam. w II. Domu Techników.

Julian Rapak, został przytrzymany jako podejrzany o kradzież na szkodę dr. Adama Łachmunda, dyr. szpitala w Stanisławowie.

Filip Kowalczuk dostał się do aresztu za kradzież baranicy z auta stojącego w ul. Trzeciego Maja.

Aleksander Dydziuk i Leopold Stenkowski zostali aresztowani za posiadanie rzeczy skradzionych na szkodę Marji Kapot, zam. przy ul. Zamkowej l. 1.

Los ich podzielił Wasyl Kizima, którego przytrzymano z tłumokiem garderoby, skradzionej na szkodę Anny Taraszczuk.

ARESZTOWANIE ZA SPRZENIEWIERZENIE NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA. Jan Pasicki, liczący 39 lat, st. asystent kolejowy, zam. w Lesienicach, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 6.940 zł. na szkodę skarbu kolejowego.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek o 7.30 „Lakme".
Piątek, o 7.30 „Księżniczka dolarów".
Sobota o 3 pop. „Marja Stuart".
Sobota, o 7.30 „Borys Godunow".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek, o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Piątek, o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Sobota o 7.30 „Murzyn Warszawski".

—o—

TEATRY MIEJSKIE. Na dziś Teatr Wielki zapowiada drugi i zarazem ostatni występ primadonny opery poznańskiej p. Anieli Szlemińskiej, w prześlicznej operze Delibesa „Lakme".

Zniżki dla Stowarzyszeń i Związków Zawodowych na to przedstawienie obowiązują, normalnie 35 proc.

W sobotę, 9. b. m. o godz. 3-ciej popołudniu po cenach najniższych, bezwzględnie po raz ostatni dla młodzieży szkolnej ukaże się klasyczny dramat Schillera „Marja Stuart", z p. Barwińską na czele.

„NÓŻKI NA STÓŁ" świetna rewja W. Raorta która z powodów repertuarowych chwilowo musiała ustąpić z afisza, ukaże się w niedzielę, 10. b. m. na popołudniowe przedstawienie, po cenach znacznie zniżonych. Humor, dowcip i satyra, w jakie obfituje rewja, oraz niezrównana gra artystów jest niezawodną, pierwszorzędną atrakcją tego przedstawienia.

„POWRÓT TATY" ballada Adama Mickiewicza, ujęta w ramy sceniczne, opracowana i ułożona przez Benedykta Hertza i Wandę Tatarkiewicz ukaże się w Teatrze Wielkim, jako przepiękne, barwne przedstawienie dla dzieci, w poniedziałek o godz. 5-tej pop.

WOBEC NADZWYCZAJNEGO POWODZENIA jakiem cieszy się „Murzyn Warszawski" w Teatrze Małym, dyrekcja teatrów przesunęła jeszcze o parę dni premierę wybornej farsy J. Krzewińskiego „Noc przedślubna".

KONCERT ŚWIETNEGO PIANISTY JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, który się odbędzie we czwartek dnia 7. b. m. w sali Kasyna i Koła Literacko- Artystyczn. wzbudził niezwykłe zainteresowanie wśród muzykalnych sfer miasta. Niewielka ilość pozostałych biletów jest jeszcze do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.- Artyst.

PIERWSZY WYSTRZAŁ!!! Staraniem Koła Polonistów U. J. K. „Pistolet XIV. sali" umiarkowany organ płci obojga połączonych wydziałów polonistystyki i andrologji („Journal parle") odbędzie się w czwartek 7. marca b. r. o godz. 18.30 w sali Kopernika (nowy gmach Uniwersytetu, ul. Marszałkowska.) Wstęp na salę 30 gr. (dla członków Koła Pol. 15 gr.)

LUBKA KOŁŁESA, pianistka, wystąpi tylko z jednym koncertem we czwartek dnia 7. marca b. r. o godz. 8-mej wiecz. w sali Ukraińskiego Muzycznego T-wa ul. Szaszkiewicza l. 5. Bilety wcześniej do nabycia w Związkowym Bazarze, ul. Ruska 20.

KONCERT PROF. JÓZEFA CETNERA, skrzypka z udziałem pianistki prof. Stanisławy Czechowiczówny, odbędzie się 8. b. m. (piątek), o godz. 8.15 w sali Polsk. Tow. Muzycznego, ul. Chorążczyzny 7.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Douglas Fairbanks we filmie „Miasto cudów".
MARYSIENKA: Douglas Fairbanks we filmie „MMiasto cudów".
APOLLO: „Lon Chaney Maska śmiechu".
LEW: Iwan Mozżuchin we filmie „Adjutant" (Zamach na Cara).
COLOSSEUM: „Awanturnica z Montmartu", „Artystki bez szminki". Nadto Bronisław Bronowski".
PALACE: „Grzechy rozwódki".
CHIMERA: „Kurjer carski".
FATAMORGANA: „Powrót z niewoli".
OAZA: „Hrabina Daniszew".
CASINO: „Czarna Natasza ze śpiewami".
GRAŻYNA: „My pierwsza brygada".
PASAŻ: Harry Peel, „Sfałszowane miljardy".
LUNA: „Wielka Parada" (Bige Parade).
PAN: „Przedwiośnie".
UCIECHA: „Burza".

—o—

Komunikaty Zarządu Głównego T. U. R.

WARSZAWA, 4. marca.

Sekretarjat Generalny T. U. R. komunikuje:

KURS BIBLJOTEKARSKI TOW. UN. ROB. Zarząd Główny T. U. R. organizuje w Warszawie od dnia 11. do dnia 21. kwietnia b. r. kurs bibljotekarski z internatem. Program obejmuje: prowadzenie bibljoteki pod względem technicznym. Znaczenie książki. Bibljotekarz i formy jego współdziałania w pracy kulturalno- oświatowej. Instytucje wydawnicze i zakup książki. Czytelnie. Literatura z dziedziny: a) socjalizmu, b) nauk społecznych, c) historji, d) przyrodoznawstwa, e) filozofji, psychologji, religji i t. d., f) literatury pięknej.

Prelegentami będą: tow.: pos. Czapiński, prof. St. Drzewiecki, sen. Kelles- Krauz, sen. Kopciński, dr. Kołodziejski, dr. Malinlak, pos. Piotrowski, pos. Próchnik, sen. Posner.

Oddziały T. U. R. zgłaszają swoich kandydatów na kurs, którymi mogą być tylko towarzysze pracujący w bibljotekach i czytelniach lub też tacy, którzy zaraz zamierzają pracować w tym kierunku. Z miejscowości, w których niema Oddziałów, a bibljoteki prowadzą Komitety Partyjne, również mogą być przedstawieni kandydaci.

Zgłoszenia do dnia 1. kwietnia, nadsyłać należy do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża l. 20.

—o—

KONFERENCJA TEATRALNO- ARTYSTYCZNA. Zarząd Główny Tow. Uniw. Rob. organizuje w dn. 17. marca b. r. Konferencję artystyczno- teatralną z następującym programem: 1) Ideologja teatru robotniczego, 2) Repertuar i metodyka pracy. Program ten może być dopełniony przez życzenia Oddziałów, zgłoszone do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. jak również konferencja przedłużona na dzień 18-go marca. Konferencja odbędzie się w gmachu Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża 20. Początek o godz. 9-tej rano.

Sekretarjat Generalny T. U. R. zwraca się do Oddziałów o zgłaszanie uczestników na konferencję, jak również życzeń odnośnie programu.

Należy podawać imię i nazwisko kandydata, jego zajęcie i przygotowanie naukowe.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE GŁÓWNEGO KOMITETU GOSPODARCZEGO „Dziennika Lud." odbędzie się w piątek, dnia 8. marca b. r. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21„ na które zaprasza się tow.: Bawarskiego, Bojka Franciszka, Folmesa Józefa, Lupfritza Adama, Nowakowskiego (Ognisko), Nowakowskiego (Introligatorzy), Szpyta Jana, Szpeteckiego Wł. Z powodu ważności sprawy uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

—o—

W piątek dnia 8. marca o godz. 4-tej pop. w w lokalu Związku Zaw. Prac. Przem. Gastr.- Hotel. w Polsce — Oddz. Lwów, Rynek 3, wygłosi odczyt Władysław Bawarski: „O potrawach porcjowych w restauracjach". Odczyt ma na celu pouczenie ogółu pracowników gastronomicznych co do racjonalnego nazywania i pisowni potraw restauracyjnych. Pożądana jest liczna frekwencja interesowanych.

KÓŁO DRAMATYCZNE M. Z. E. przy Zawodowym Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział we Lwowie zawiadamia niniejszem, że dnia 10. marca b. r. t. j. w niedzielę o godz. 6.30 wiecz. odegra w sali Sokoła IV-go przy ul. Łyczakowskiej dramat p. t.: „Cyganie" w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego. Bilety do nabycia w Sekr. Związku ul. Ormiańska l. 2, II. p. od godz. 5-tej do 7-mej wiecz. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego Domu.

—o—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się dnia 7. marca (czwartek), o godz. 6-tej wiecz. w lok. ul. Sykstuska l. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 27. — Tel. 496.